Cena jednego egzemplarza **10 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 50. Kraków, dnia 7 grudnia 1924. Rok XII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska“.

KOSZTUJE w POLSCE NA KWARTAŁ **1 złoty.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji na cały rok 10 koron.	**TYGODNIK ILUSTROWANY** poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Redak. i Adm.: Kraków, św. Filipa l. 17. Tel. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 20 gr. w tekście 30 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288.

Bez dogmatu.

Kiedyś, po latach wielu, historyk piszący dzieje pierwszych lat wskrzeszonej Rzeczypospolitej, pewnością wyrazi się mniejwięcej następująco:

Nad zrujnowanym wojną krajem objęli rządy i władzę ludzie do tego zadania nieprzygotowani, nie umiejący należycie kierować sterem nawy państwowej, a bardzo też często ludzie źli, bez dogmatów wiary i etyki, którąby ich jak pancerzem uodporniła od niebezpieczeństwa powalania rąk przy gospodarowaniu dobrem publicznem. Doprowadzały też pierwsze rządy Państwo do upadku, a naród do utraty wiary w lepszą przyszłość.

Na podstawie dzisiejszych danych historyk ten nie mógłby jeszcze napisać, że zdrowie wewnętrzne narodu i rozum polityczny uratowały Państwo po tysiącznych trudach od powtórnej zagłady. Trochę to jeszcze za wcześnie na tak śmiałe zdanie. Dużo bowiem ludzi, których nazwijmy za Sienkiewiczem, że idą przez życie bez dogmatu, niespokojne, powojenne czasy, demagogja, dawanie posłuchu przez lud krzykaczom z lewa i z prawa, wyrzuciły na wierzch życia publicznego, w których ci buszują i albo lekkomyślnie narażają Państwo na straty przez swój brak doświadczenia i doktrynerstwo, czy też, co gorsza, jako ludzie naprawdę „bez dogmatu“, rozdrapujący majątek narodowy.

Na dowód naszych słów przytoczymy tu parę luźnych notatek dziennikarskich. Stwierdzą one, że w Polsce dojrzałość i bardzo często uczciwość społeczna i etyka jeszcze nie są dość powszechnemi zjawiskami.

I tak, wszystkie gazety z 25 listopada doniosły, że sejmowa komisja dla zbadania stosunku b. ministra przemysu i handlu, Kucharskiego, do zakładów żyrardowskich, zakończyła w dniu dzisiejszym swoje prace przyjęciem wniosku referenta, posła Moraczewskiego, o oddanie posła Kucharskiego pod Trybunał Stanu.

Według zapodań referenta, suma, na jaką Skarb Państwa został poszkodowany, wynosi:

1) 2 miljony franków szwajc. i
2) 429.000 fr. szw.

Inny wypadek:

„Kurjer Czerwony“ i „Nasz Przegląd“ podają sensacyjne szczegóły o olbrzymich nadużyciach w Guzohanie (Główny Urząd Zbożowy), które mają wynosić 7 miljonów złotych. Na sumę tę składają się zaliczki, pobrane przez rozmaite instytucje, które pozostają pod wpływem pewnych partyj politycznych. Z pomiędzy tych instytucyj wymieniają: Związek handlowo-rolniczy pod wpływem Medarda Downarowicza i Zaklickiego winien 430 tysięcy złotych, Związek ten miał kontakt z Wyzwoleniem, które przez pos. Poniatowskiego wyparło się wszelkiej z nim wspólności. Dalej centrala

handlowa Kółek rolniczych pod kierownictwem posła Kowalczuka (Piast) winna 57.750 zł. Centrala Spółdzielni Stow. rolniczo-handlowych winna 30 tysięcy zł., Spółka akcyjna dla handlu i rolnictwa „Baranowo“ w osobach pp. Góreckiego i hr. Męcińskiego winna 87 tysięcy, Polskie Ziarno 300 tysięcy, Mańkowski we Lwowie, krewny posła Jaroszyńskiego z klubu Dubanowicza, winien 300 tysięcy, ks. Stefan Lubomirski 47 tysięcy, hr. Grocholski 38 tys., Stow. Ziarno siewne 13 tys., Tow. producentów rolnych 44 tys.

Pozatem w tych kombinacjach zanotowana jest Spółdzielnia osadników kresowych, stojąca, wedle „Naszego Przeglądu“, pod wpływem Piasta, z kwotą bliżej nieoznaczoną; tosamo radomska Spółka rolnicza stojąca pod wpływem endecji.

Sprawa ta budzi wielką sensację w kołach sejmowych, które domagają się wkroczenia władz dla wyegzekwowania należnych sum.

Krakowski „Ill. Kurjer Codz.“ zamieszcza takie wiadomości:

Bank Gospodarstwa Krajowego i Bank Rolny są przyjaciółmi wiernymi wszystkich potrzebujących posłów. Każdy, kto się zdecyduje zaciągnąć tam pożyczkę, dostanie ją na weksel bez podkładu i gwarancji. Forma zapotrzebowania już się zawsze znajdzie, jeżeli tylko jest dobra chęć dania. W tej formie też najczęściej „ożywia się“ przemysł i handel krajowy. Według przybliżonych obliczeń, do tej pory w obu bankach jest takich weksli poselskich na 12 miljonów.

„Sprawa Chłopska“ pisze:

Z „Banku Rolnego“ otrzymał Wincenty Witos na rozszerzenie własnego gospodarstwa 10 tysięcy złotych, piastowy poseł Kowalczuk dla różnych spółek wywozowych 70 tysięcy złotych, poseł Cieluch dla swego gospodarstwa 7 tysięcy złotych, a wszystko to w czasie, kiedy prawie ani jednemu chłopu nie udzielano żadnej pożyczki.

Premjer Grabski w czasie swego ekspose budżetowego z trybuny sejmowej stwierdził, że Małopolskie Towarzystwo Rolnicze zakupiło zboże na zasiew za drogo, czy prawie po cenach dwukrotnie wyższych, niźli targowe i zboże to, jak zresztą nasi korespondenci ze wsi stwierdzili, nie nadawało się do siewu.

Przykry łańcuch tych notatek pochodzi z ostatnich dni. Nie mamy zresztą pretensji do rejestrowania wszystkich podobnych wiadomości. Nie zbuduje się tem nikt, nikt się nie zachęci i nikt się też nie zachwyci.

Nie będziemy tu już wspominać ani o świeżo wyszłych z druku pamiętnikach ś. p. Bilińskiego, b. ministra skarbu, zawierających tak bogaty i smutny rejestr gospodarczy pierwszych rządów Rzeczypospolitej, ani o aferach wywozowych, jajczarskich, drzewnych, parcelacyjnych, kredytowych i wielu innych.

Nie mamy pretensji i ochoty do wymieniania wszystkich nadużyć i dowodów niedołęstwa i lekkomyślności naszych „mężów stanu“.

Chcieliśmy zwrócić tylko uwagę naszym Czytelnikom, że stanu takiego znosić nie wolno. Lud polski, który wybrał przedstawicieli do ciał ustawodawczych, musi uderzyć pięścią w stół i wyrzec doniosłe słowa: „Dość już gospodarki rabunkowej, dość już rozdrapywania dobra publicznego, dość protekcjonizmu, dość niedołęstwa i eksperymentów“.

Na wszystkie te „zalety“ pozwolić sobie nie możemy, jesteśmy na to za ubodzy i... za mądrzy.

Pocieszającym objawem jest tylko fakt, że te „kwiatki“ wychodzą na wierzch i społeczeństwo o nich się dowiaduje i powoli przeciera oczy.

Lista tu przytoczona i nieprzytoczona zawiera nazwiska z różnych obozów politycznych. Świadczy to o zużyciu całych grup i o zaniku instynktu moralności publicznej u wielu osób i stronnictw. Zepsuły czasy złe i niespokojne charaktery i dusze ludzi słabych. Na bagnisku inflacji mogły wyróść tylko grzyby i to trujące i wnoszące w nasze życie publiczne zarodek chorób zaraźliwych.

Wynikają z tego stanu pewne nauki i należy wyciągnąć też pewne wnioski.

Jesteśmy społeczeństwem demokratycznem i wszyscy odpowiadamy za stan obecny, bo takich przedstawicieli i takie kierunki sobie obraliśmy. Zrobiliśmy źle i musimy zło naprawić. Trzeba znaleźć nowy, świeży, uczciwy, postępowy, a zarazem rozumny kierunek polityczny. Przy nowych wyborach wybrać musimy ludzi z „dogmatami wiary i etyki“, o sumieniu nie zużytem i nie znieczulonem na przykazania Boże, a zwłaszcza przykazanie siódme.

Ludzi, którzy czy to powalali sobie ręce, czy też udowodnili swoje niedołęstwo czy lekkomyślność, należy z życia publicznego radykalnie usunąć. Niechże go bowiem nie paskudzą.

Tylko w ten sposób możemy pójść ku jasnej i pewnej przyszłości.

Zręby tego koniecznego dla Polski kierunku politycznego, wytyczne zdrowej polityki narodowej ze świeżymi siłami a starymi dogmatami katolickimi stworzyło i stwarza S. K. L., jako ostoja przyszłego, wielkiego i dojrzałego Centrum Polskiego.

Kto tego nie widzi, jest ślepym, lub człowiekiem małej wiary. Im prędzej przejrzy — tem lepiej. sk

Wiadomości polityczne.

BANK POLSKI NAWIĄZUJE STOSUNKI Z ZAGRANICĄ.

Z Londynu donoszą: Z Paryża przyjechali tu dyrektorowie Banku Polskiego, Mieczkowski i Karpiński, i złożyli wizytę dyrekcji Banku Angielskiego, gdzie zostali bardzo życzliwie przyjęci. Omówiono całokształt stosunków wzajemnych obu banków. Bank Polski otrzymał wyjątkowo korzystne warunki. Wieczorem dyrekcja wydała obiad na cześć gości, w którym wzięli udział wybitni finansiści angielscy. Dyrektorowie wyjechali do Brukseli i Amsterdamu.

PRZESILENIE GOSPODARCZE SŁABNIE.

Mimo narzekań na biedę ze strony prasy wiecznych kandydatów ministerjalnych, sytuacja gospodarcza w kraju zaczyna się poprawiać. Liczba bezrobotnych z 169.000 spadła na 144.000; drożyzna stanęła w miejscu, a nawet tu i ówdzie nieco się cofnęła; bilans handlowy wrócił jesienią do równowagi; zbyt wewnętrzny i eksport węgla się ożywił; przemysł bawełniany lepiej pracuje i sprzedaje; nawet żelazo trochę się ruszyło. Nie jest to wszystko, ani nawet wiele. W każdym razie jednak widzimy, że przesilenie przeszło już przez punkt kulminacyjny.

Nieurodzaj w zbożach kłosowych znalazł poważne pokrycie w wielkim urodzaju ziemniaków. Uja-

wnienie tego pocieszającego stanu rzeczy zahamowało też zwyżkę cen zboża i wogóle drożyznę.

W związku z poprawą bilansu handlowego zmniejszyła się troska Banku Polskiego o kurs złotego, gdyż podaż wysokowartościowych walut i dewiz obcych jest od kilku tygodni większą od popytu.

WYSIEDLANIE OPTANTÓW.

Na mocy konwencji polsko-niemieckiej, zawartej w sierpniu w Wiedniu, wysiedlonych zostanie 35 tysięcy osób, które optowały na rzecz Niemiec i 5 tysięcy Polaków, którzy optowali na rzecz Polski, wysiedlonych zostanie z Niemiec. W związku z wykonaniem tej konwencji Ministerstwo spraw zagranicznych zawezwało do Warszawy konsulów polskich w Niemczech.

W związku z tem, zwracamy uwagę naszych Czytelników, na możność nabycia tanio kolonij likwidacyjnych w Poznańskiem i na Pomorzu.

WALKA Z DROŻYZNĄ CHLEBA I MĄKI.

Wydział aprowizacyjny M. S. W. zwołał w bieżącym tygodniu naradę przedstawicieli młynarzy i piekarzy w sprawie obniżenia kosztów przemiału zboża i wypieku chleba. Między ceną żyta a ceną chleba w Polsce zachodzi różnica 100 proc. Ten stan nie może trwać dalej.

Drożyznę więc robią młynarze i piekarze!

NOWA USTAWA WEKSLOWA I CZEKOWA.

W numerze 100 Dziennika Ustaw z dnia 21 b. m. ukazały się rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 b. m. „o prawie wekslowem“ i „o prawie czekowem“. Obydwa te rozporządzenia wchodzą w życie od dnia 1 stycznia 1925 r. Rozporządzenie o prawie wekslowem między innemi wprowadza ujednostajnienie przepisów wekslowych we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej, co niewątpliwie ułatwi niezmiernie stosunki handlowe wewnątrz Państwa. Prawo o czekach reguluje operacje czekowe i wprowadza wysokie sankcje karne za nadużycia przy wystawianiu czeków. Da ono wreszcie możność zaaklimatyzowania się i rozpowszechnienia obrotowi czekowemu, który winien ułatwić obroty i odciążyć obieg płatniczy gotówkowy i który od dawien dawna odgrywa wybitną rolę w życiu gospodarczem wszystkich państw obu półkul.

ROZPORZĄDZENIE O DNIACH ŚWIĄTECZNYCH.

W Nrze 101 Dziennika Ustaw znajdujemy następujące rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 15 listopada 1924 r. o dniach świątecznych:

§ 1. Ilość dni świątecznych, wolnych od pracy, stosownie od obowiązujących przepisów, ogranicza się do niedziel i następujących dni świątecznych: Nowy Rok (1 stycznia), Trzech Króli (6 stycznia, Trzeciego Maja, Wniebowstąpienie Pańskie, Boże Ciało, Świętych Apostołów Piotra i Pawła (29 czerwca), Wniebowzięcie Najśw. Marji Panny (15 sierpnia), Wszystkich Świętych (1 listopada), Niepokalanie Poczęcie Najśw. Marji Panny (8 grudnia), Boże Narodzenie (25 grudnia).

§ 3. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1925 roku.

BUDOWA SZKÓŁ.

Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem robót publicznych, wyasygnowało w ostatnich dniach 200.000 zł. na budowę szkół powszechnych w okręgu krakowskiego Kuratorjum. Zaznaczyć należy, że w budowie znajduje się obecnie około 100 szkół powszechnych, zaś w adaptacji około 50 budynków szkolnych.

Z PRAC SEJMU.

Sejm uchwalił m. in. ustawę o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju. Obrady nad dodatkowem prowizorjum budżetowem na r. 1924 w pełnym toku. Zajmie się też Sejm ustawą o naczelnych władzach wojskowych.

KAZIMIERZ TETMAJER.

„Bez co świeci dostali się na kępe“.

Było dwok hłopów i mieszkali przy wodzie. jeden z jednej strony, a drugi z drugiej; ten, beł na prawo, to sie nazywał Kuba Jamrozik, a ten na lewo Wawrzek Bieńkowski.

A to bėło przy wsi, kajsi koło Białego Dónajca.

Ci chłopi mieli grónta koło wody, proci sobie. Kie wody sły, na wiesne, to abo jednemu urwało, a drugiemu przicyniło, abo temu zaś urwało, a hańtemu darowało.

Miał kazdy z tyk dwok gazdów po świentym z drzewa wyrzezanym. Kuba miał Świentego Jantoniego, a Wawrzek Świentego Jacka.

Kie woda sła, powódź od Tater, to sie oba modlowali. Jamrozik pytał: He Świenty Jantoni, urwijze tys Wawrzkowi, a mnie przicyń!... a Bieńkowski zaś wołał: Świenty Jacku, ślicny piekny, kieby tys Kubowi ubyło, a mnie przyrosło!...

He, cos, przisel taki rok, co i Kubowi i Wawrzkowi urwało.

Idzie Kuba ku Świentemu Jantoniemu, co na półce stał: je cos to robis?!

A Wawrzek samo to we swoim domie.

Pośli po radę, oba wraz, do starego pustelnika, co w lesie nieobdalno mieskał.

Pustelnik pokiwał głowom i pada im:

— Moi ślicni, piekni, Świeńci tys musom uwazować, coby do kłopotu pomiędzy sobom nie prziśli. Jeden drugiemu na despet nie fce zrobić.

Hėbaby musieli w pośrodku rzeki stać, coby sprawiedliwie wode dzielili.

— Hy — pada Jamrozik — to nie trudno. Jest hań kępa na samym środku.

— No to ig hań wynieśmy — pada Bieńkowski.

— Nawet im bedzie weselej, bo bedom wroz.

— Wynieśli tyk Świentyk i postawili pod daskiem, coby na nig nie lało.

— No i jako bėło?

— Jako bėło? Sprawiedliwie Świeńci dzielili: za kiel Kuba i Wawrzek pomarli, kozdemu do równości po półtora morga gróntu wody urwały.

— No wicie! Co świenty rozum, to świenty!

— Zyjdyć to! Nie biadkał juz zoden, ba se przikwalali, jako im ten pustelnik dobrze poradził. Dziś ta jakiesi tamy bijom, cosi kajsi, wode ucom, coby wiedziała, jako ma iść, a drzewiej to se hłop wiedział i ze Świentemi sam poradzić i Pon Bóg go nie opuściéł.

— Nie opuściéł...

(„Na Skalnem Podhalu“).

W dyskusji nad dodatkowym preliminarzem **budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości** zabrał m. in. głos poseł **Dr. Matakiewicz,** który zwrócił uwagę na niewłaściwość zwijania sądów w Małopolsce. Zwinięte sądy wykazana potrzeba nakazuje reaktywować, jak to miało miejsce w Radomyślu i Liszkach.

Zwrócił też poseł uwagę na uchwałę Sejmu, by sądy same przeprowadzały pertraktacje spadkowe, a nie za pośrednictwem drogich notarjuszy. Ludność jest za uboga i nie może ponosić tak wielkich kosztów. Redukcja sądów właśnie te kłopoty materjalne powiększają i utrudniają walkę z bandytyzmem.

„DARY Z ŁASKI“.

Sejmowa komisja budżetowa przyjęła projekt ustawy o przyznawaniu przez Prezydenta Rzeczypospolitej darów z łaski. Ma się to dziać na wniosek danego ministra resortowego, za zgodą ministra skarbu, na podstawie uchwały Rady ministrów.

RADA ROLNICZA.

Sejm uchwalił w trzeciem czytaniu ustawę o Radzie Rolniczej. Celem ustawy jest utrzymanie stałego kontaktu między organami rządu a społeczeństwem rolniczem. Państwowa Rada Rolnicza, przewidziana ustawą, będzie się składała mniej więcej z 40 osób i będzie miala charakter instytucji opinjodawczej. W skład jej wchodzić będą przedstawiciele instytucji naukowych gospodarstwa polskiego, wyższych uczelni rolniczych, średnich i niższych szkół rolniczych, Izb rolniczych, najważniejszych organizacyj i instytucyj rolniczych, wreszcie osoby, mianowane przez ministra rolnictwa, z pośród wybitnych fachowców. Komisja wprowadza podział mandatów między drobnych i wielkich rolników, aby Rada była odbiciem istotnem stosunków, gdyż już obecnie wiadomo, że dwie trzecie produkcji rolnej pochodzi od drobnego rolnictwa, jedna trzecia od wielkiego.

UPRAWA NIEUŻYTKÓW.

Komisja Rolna powzięła bardzo ważną uchwałę: Sejm wzywa Rząd, ażeby przeprowadził dochodzenie, ile przestrzeni poleśnych prywatni właściciele lasów nie zalesili, choć do tego przez ustawę o ochronie lasów są zobowiązani i żeby wystąpił do Sejmu z projektem ustawy, któraby znacznie zwiększała kary za niezalesianie przestrzeni poleśnych. Rząd ma również w swoich majątkach zacząć hodować tak dużą ilość sadzonek sosny i innych drzew, ażeby ich starczyło na obsadzanie nieużytków, których w Polsce są tak wielkie przestrzenie. Ma też Rząd przygotować ustawę, na zasadzie której nieużytki te musiałyby być upożytecznione.

NIEMCY PŁACĄ POLSCE ZA REKWIZYCJE.

Rząd niemiecki wpłacił pełną należność na ręce polskiego delegata przy sądzie rozjemczym polsko-niemieckim w Paryżu, na rzecz wszystkich polskich właścicieli kwitów rekwizycyjnych w czasie okupacji. Rząd niemiecki w ten sposób zadośćuczynił postanowieniom artykułu 304 traktatu pokojowego. Termin spłacenia tych pretensyj upływa w dniu 1 kwietnia 1925 r.

O SAMORZĄDZIE WIEJSKIM.

Sejmowa komisja administracyjna rozpatrywała dział projektu ustawy o samorządzie gminnym, traktującym o zarządzie gminnym. Ustalono, że liczba radnych ma wynosić najmniej 2, najwyżej zaś jedną czwartą ogólnej ilości członków wydziału. Czas urzędowania zarządu gminnego oznaczono na cztery lata. Ustalono, że urząd wójta i radnych jest bezpłatny, a tylko w wyjątkowych wypadkach może być przez wydział gminny przyznane odszkodowanie. Na urząd wójta lub radnego może być wybrany każdy członek gminy, który ukończył 24 lat życia i włada językiem polskim w słowie i piśmie.

Ze świata.

ANGLJA.

Poważna sytuacja w Egipcie. Jak już donieślimy poprzednio, Anglikom zaczyna się palić pod nogami w Egipcie.

Wojska egipskie nie chcą wycofać się z Egiptu. Ostatnie wiadomości donoszą, że wojska sudańskie i cześć oddziałów egipskich zbuntowały się przeciwko oddziałom angielskim. W kołach londyńskich panuje wobec rozwoju wypadków w Sudanie, poważne zaniepokojenie, którego optymistyczne doniesienia z angielskich źródeł usunąć nie mogą.

Rząd egipski sprawę Sudanu chce przedstawić Lidze Narodów.

ROSJA.

Kłótnie w obozie bolszewickim. W ostatnich czasach nadchodzą coraz częściej wiadomości o nowych tarciach wewnętrznych w łonie sowietów. Antagonizmy wśród rządu sowieckiego wzrastają. Radykalne koła sowieckie, ulegające wpływom Zinowjewa, odnoszą się wrogo do Trockiego i zamierzają pozbawić go władzy. Nie brak jednak pogłosek o zamierzonej banicji Trockiego na Kaukaz.

Chłopi gromią komunistów. Pisma sowieckie notują codziennie nowe morderstwa agentów komunistycznych. Rozgoryczenie chłopów rośnie. Morderstwa zamieniają się w masowe pogromy. Ten ruch włościan niezadowolonych z władzy sowieckiej przybiera coraz groźniejsze rozmiary.

NIEMCY.

Polscy kandydaci do niemieckiego parlamentu. Kandydatami do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego są: Walenty Barczewski, proboszcz, Lenga, rolnik, Kosecki, kowal, Baczewski, rolnik.

Główny komitet wyborczy zatwierdził listę wyborczą, przedstawioną przez związek mniejszości narodowych w Niemczech. Związek ten obejmuje: Polaków, Duńczyków, Serbo-Łużyczan i Fryzów. Na czele listy państwowej mniejszości narodowych w Niemczech do parlamentu Rzeszy stoi hr. Sierakowski z Waplewa, prezes Związku Polaków w Niemczech i poseł na Sejm pruski.

HISZPANJA.

Ciężkie straty wojsk hiszpańskich Wojska hiszpańskie poniosły w odwrocie ciężkie straty. Dotąd odwrót przyniósł Hiszpanom 40 oficerów zabitych, głównie ze sztabu generalnego, oraz 1.600 żołnierzy; zabity został 1 generał i 2 ciężko rannych. Do niepomyślnej sytuacji Hiszpanów przyczynia się fatalna pogoda, gdyż powstańcy, przyzwyczajeni są do tamtejszego klimatu.

Nie zwlekajcie z wysyłką przedpłaty

Zmierzch w głowie p. Kiernika.

Jak wiadomo, p. Kiernik, adwokat i były minister w nieszczęśliwym rządzie Witosa, objął redakcję „Piasta“. Nic w tem złego, chociaż nawiasem mówiąc, niedobrze to świadczy o stronnictwie, jeżeli na wysunięte placówki wysyła swoich generałów. Gorzej jednak, jeżeli ten generał okazuje się kiepskim kapralem i kompromituje się. Tak właśnie stało się z p. Kiernikiem.

P. Kiernik uraził się bardzo artykułem „Ludu Katolickiego“ p. t.: „Z za kulis piątego mocarstwa“ i dał na niego odpowiedź w „Piaście“ p. t.: „Hultajska trójka“. Artykuł ten jest tego rodzaju, że wcale a wcale nie przynosi zaszczytu ani p. Kiernikowi, który piastował wysoki urząd ministra, ani „Piastowi“, który chce uchodzić za organ poważny. Jest to sobie zwyczajne „pyskowanie“, pozbawione poczucia osobistej godności, taktu i jakiejkolwiek logiki i przypomina artykuły „Piasta“ z dawniejszego okresu, gdy tenże bryzgał błotem kalumnij na wszystkie strony, byle tylko za wszelką cenę, nawet oczywistej prawdy, poniżyć przeciwników.

O braku poczucia taktu i osobistej godności świadczy brukowy sposób pisania tego artykułu, a o braku logiki, czyli o „zmierzchu w głowie“ w Kiernika, wyciąganie wniosków i przewidywanie skutków działalności politycznej naszego pisma. Tylko bowiem wygórowana pycha i zarozumiałość może do tego stopnia zaślepić kogoś, że uważać się będzie z jedyną ostoję do walki przeciwko wszelkiej destrukcyjnej robocie lewicy. Właśnie p. Kiernik popadł w to niebezpieczne usposobienie, bo uważa, że „Lud Katolicki“, występując przeciwko niemu, wspomaga lewicę. Gdzie Krym, a gdzie Rzym! P. Kiernik nie zdaje sobie z tego sprawy, o czem już każdy w Polsce wie, że Polskę nie zbawi ani prawica z p. Kiernikiem, ani lewica, ale tylko prawda, choćby ona nie była do gustu p. Kiernikowi i uświadomienie polityczne szerokich mas ludowych.

„Lud Katolicki“ położył sobie za cel służyć ludowi prawdą i gdy chodzi o spełnienie tego zadania, nie cofnie się przed nikim, a więc, oczywiście, ani przed p. Kiernikiem.

Jeżeli zaś chodzi o to, kto wzmocnił lewicę, to prawda każe stwierdzić, że przyczyniło się do tego stronnictwo „Piasta“ razem z endekami. „Piast“ bowiem w osobie p. Witosa i p. Kiernika, w następstwie układu z „ósemką“, miał swoją chwilę w dziejach Polski, gdy objął w niej rządy. Mając władzę w swoich rękach, mógł przez uporządkowanie państwa urwać łeb hydrze lewicowej. Ponieważ tego nie umiał osiągnąć, ale owszem stosunki zabagnił, podkopał zaufanie do siebie i prawicy, czem oczywiście wzmocnił lewicę.

Na szczęście, nie doszło do tego, by rządy państwa miały się dostać w ręce lewicy. Dziś rządzi ten, który, jako minister skarbu w rządzie Witosa, został wyrzucony, chociaż, jak to przyszłość udowodniła, mógł temu rządowi zapewnić sławę uzdrowienia finansów w Polsce, gdyby p. Witos był się na nim poznał! Ale Witos wolał Kucharskiego, zamiast p. Grabskiego i w żaden sposób nie dał sobie wyperswadować, że należy Kucharskiego usunąć z rządu, bo zaprzepaści ostatecznie finanse państwa. Historja z Kucharskim, który pierwszy z ministrów w Polsce, wedle opinji komisji sejmowej, powinien stanąć przed Trybunałem Stanu, aby odpowiadać za szkody wyrządzone państu na stanowisku ministra skarbu w rządzie Witosa, oto dowód, jak, panowie Witos i Kiernik, razem z Narodową Demokracją, orjentowali się co do zdolności i zdatności ludzi, których należało powołać do objęcia najodpowiedzialniejszych placówek w państwie. Chytry, jako parlamentarzysta, Witos, okazał się tu jako mąż stanu nieudolnym, a Piastowcy, jako partja, do rządów państwa nieprzygotowanymi.

Jeżeli więc „Piastowi“, razem z p. Kiernikiem, dziś nieswojo i boli go nawet oględne wytykanie błędów, to na to niema innej rady, jak radykalna zmiana taktyki i rozpoczęcie uczciwej pracy politycznej, opierając ją na ludziach uczciwych, albo zlikwidować się z honorem, zanim tego dokona coraz szybciej dojrzewająca opinja ludowa w Polsce, którą tylko do czasu można zwodzić i karmić plewami szumnych słów.

Tragedja naszych wychodźców.

Wobec tego, że pomimo ostrzeżeń Urzędu, ogłoszonych parokrotnie w prasie, wiele osób stara się w dalszym ciągu o uzyskanie paszportów na wyjazd na Kubę. Urząd Emigracyjny podaje następujące informacje o położeniu emigrantów polskich na tej wyspie, uzyskane drogą urzędową. W obecnej chwili przebywa na Kubie od 5 do 6 tysięcy emigrantów, podających się za obywateli polskich. Ludzie ci przybyli w celu przedostania się do Stanów Zjednoczonych, łudzono ich bowiem w celach zysku, że wobec bliskiej odległości Kuby od tego kraju i łatwości otrzymania wizy, podróż ta nie będzie przedstawiała żadnych trudności. Po przekonaniu się, że padli ofiarą swej łatwowierności, ludzie ci usiłują znaleźć pracę na miejscu wskutek jednak panującego na Kubie od lat kilku bezrobocia i nagromadzenia dziesiątków tysięcy emigrantów różnych narodowości, znalezienie pracy jest najczęściej niemożliwe, albo też ofiarowane są zarobki nadzwyczaj liche, nie wystarczające na utrzymanie. Pozostawieni sami sobie, bezradni, bez znajomości języka, bez pomocy z zewnątrz, emigranci polscy skazani są na nędzę. Ci, którzy pracują, w niewiele lepszych są warunkach. Mieszkania emigrantów przedstawiają okropny widok. Po kilkanaście w jednym pokoju, często bez łóżek, na ziemi. Nędza wtrąca częstokroć kobiety do domów rozpusty.

Niektórzy wychodźcy, chcąc za wszelką cenę wydostać się z Kuby, korzystając z usług nielegalnych, lecz transporty te zwykle kończą się tragicznie, gdyż straż wojskowa, czuwając nad wybrzeżem, ostrzeliwa łodzie, a burzliwe w tych stronach morze zatapia je.

Inni padają ofiarą przedsiębiorstw złodziejskich, które pobierają około 200 dolarów od osoby za przewiezienie do Stanów, w rzeczywistości jednak przewożą ich na drugą stronę wyspy i tam wysadzają na bezludnem polu, tłumacząc, że jest to terytorjum Stanów i że dalszą podróż odbyć mogą koleją.

Znaczna część emigrantów przedostaje się do Meksyku sądząc mylnie, że przekroczenie granicy lądowej przedstawia mniej trudności i jest bezpieczniejsze. Lecz na wybrzeżu meksykańskiem zorganizowane bandy uzbrojonych rabusiów napadają na emigrantów, jadących w odludnych miejscowościach, rabując ich, a często dla zatarcia śladów mordują i wrzucają do morza.

Pomijając to niebezpieczeństwo, warunki życia w Meksyku są podobnie jak na Kubie, **bardzo niekorzystne i ciężkie dla emigrantów polskich,** nie znających języka i pozbawionych opieki. Wobec ostatnich walk domowych i ciągłych zamieszek politycznych panuje w kraju zastój przemysłowy i bezrobocie.

Ostrzega się przeto tych, którzy chcąc wbrew przepisom imigracyjnym wydanym przez Stany Zjednoczone przedostać się do tego kraju przez Kubę lub Meksyk, aby nie ulegali radom i obietnicom osób, które namawiają do kupna kart okrętowych i do obejścia wymaganych formalności podróżnych.

W celu wykorzenia podobnej szkodliwej i nieprawnej propagandy, należy zawiadamiać o niej władze miejscowe lub Urząd Emigracyjny.

Co pisze lud.

Męcina, pow. Limanowa.

Niedawno odbyło się u nas poświęcenie dzwonów w miejsce zabranych w czasie wojny, a w ub. niedzielę poświęcenie chorągwi, które zakupiono dzięki zabiegom zacnego ks. administratora J. Fasugi, oraz ofiarności parafjan. Wogóle w życiu naszej parafji daje się zauważyć zmiana ku lepszemu. Dawniej były tu trzy karczmy żydowskie, w których często ludzie się upijali, a przez to też zaniedbywali swoje obowiązki i rujnowali się. Dziś już śladu z nich niema, a zato powstały dwa sklepy katolickie. Nadesłanych masowo z sąsiedniej parafji broszurek o Kościele narodowym nikt nie czyta. „Lud Katolicki" i inne pisma katolickie cieszą się tu dużem powodzeniem. Niechby tak działo się w każdej wsi polskiej. Na szukającym tu zwolenników dla Kościoła narodowego stapińszczyku Królu przejechaliśmy się tak, że go wójt musiał bronić. Powrotu do naszej wsi, zdaje się, że mu się odechce. **Józef Serafin.**

Radłów.

CZY TAK SIĘ WINNO GOSPODARZYĆ?

W Radłowie jest Policja państwowa. Nie ma swojego budynku własnego, ale urzędowania odbywa w domu wydzierżawionym, za co musi płacić odpowiedni czynsz. Przed dwoma laty z Radłowa przeniesiono Urząd podatkowy do Brzeska. Pozostały w budynku rządowym wolne sale i te sale przeznaczono teraz na koszary dla policji. Trzeba było sale pomalować, a drzwi i okna zaopatrzeć na zimę (zresztą budynek jest bardzo dobry — bo stawiany przed samą wojną). Te roboty mógł wykonać miejscowy malarz, a okna i drzwi mógł zaopatrzeć stolarz radłowski. Otóż, cóż się dzieje? Inżynier z Bochni przysyła majstra z Zakliczyna i jemu zleca pomalowanie tych sal.

Jakie koszta? Ze Zakliczyna do Gromnik trzeba jechać furą 2 mile. Z Gromnik do Bogumiłowic trzeba jechać koleją, a z Bogumiłowic do Radłowa trzeba jechać 9 km końmi. Czy do wykonania tych robót musiano aż z Zakliczyna sprowadzać człowieka? Nawiasem trzeba wspomnieć, że ta robota potrwać 2 do 3 dni. Gdzie jest oszczędność państwowa?

Po co rząd trzyma takich inżynierów, którzy rząd i społeczeństwo naciągają na niepotrzebne wydatki? Czy w Radłowie niema malarzy i stolarzy? **Oszczędny.**

Ocieka, pow. Ropczyce.

POŚWIĘCENIE DZWONÓW AMERYKAŃSKICH.

Dnia 25 listopada b. r. odbyła się tu wspaniała uroczystość poświęcenia dzwonów.

W miejsce dawniejszych trzech dzwonów kościoła tutejszej parafji w czasie światowej wojny w r. 1917 przez rząd austrjacki na cele wojenne zabranych, na prośby i zabiegi miejscowego proboszcza, ks. Józefa Piekarzewskiego. Rodacy-współparafjanie, przebywający na emigracji w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w diecezji Chicago pracujący, z dobrowolnych swych ofiar sprawili dla tutejszego kościoła parafjalnego trzy wspaniałe dzwony z całkowitym mechanizmem i tu je, jako dar, przysłali.

Staraniem wyżej wymienionego ks. proboszcza zostały uwolnione od cła i z Gdańska dnia 20 października b. r. na miejsce sprowadzone.

Uroczystej konsekracji tych dzwonów dokonał — z delegacji Ks. Biskupa — Ks. Dr. St. Bulanda, kanonik kapituły tarnowskiej, profesor prawa kanonicznego, w obecności miejscowego ks. proboszcza, licznego duchowieństwa i licznych tysięcy ludu z okolicy.

Każdy z tych dzwonów ozdobiony jest napisem swego św. Patrona i napisem: „Kościołowi R. K. we wsi Ocieka, od Rodaków z Ameryki ten dzwon przysłali: Władysław Rudny, Wojciech Nędza i Stanisław Kurgan 1924 r." — Imiona tych dzwonów są: Marja, Józef i Władysław.

Parafjanie zachwyceni są wspaniałą uroczystością. W tym roku pokryto kościół blachą, przerobiono sygnaturkę i zbudowano dla tych dzwonów prawdziwie pomnikową dzwonnicę. Wszystkiego dokonano bez konkurencji.

Na zakończenie słówko o młodzieży.

Młodzież ociecka, przodująca całej okolicy swem wzorowem zachowaniem, także wiele przyczyniła się do uświetnienia tej uroczystości. Chłopcy, pod przewodnictwem Władysława Strzępki, Stanisława Cyrana i Władysława Tokarza utrzymywali wzorowy porządek podczas całej uroczystości. Mimo licznie zgromadzonej ludności nie było najmniejszenia zamieszania. Dziewczęta pod przewodnictwem Sióstr Służebniczek zajęły się przybraniem dzwonów i dzwonnicy, a wreszcie wspaniałym wieńcem otoczyły dzwonnicę i rodziców chrzestnych.

Uroczystość tę zakończono zdjęciem fotograficznem, aby odbitkę przesłać Rodakom w Ameryce. **Uczestnik.**

Bieliny, pow. Rudnik n./S.

WIEŚ CZCI PAMIĘĆ PISARZA NARODOWEGO.

Sprowadzenie zwłok ś. p. Henryka Sienkiewicza do Ojczyzny odbiło się i w naszej wiosce głośnem echem.

Za inicjatywą Ks. Kan. Wojciecha Wanielisty zawiązał się komitet, który dla uczczenia pamięci Henryka Sienkiewicza postanowił urządzić uroczysty wieczorek w dniu 25 października.

Uroczystem nabożeństwem i odśpiewaniem egzekwji żałobnych i „Boże coś Polskę" przy wspaniale przybranym katafalku w zieleń i wieńce i kwiaty zakończono pierwszą część programu. Wieczorem odbył się w miejscowej szkole uroczysty wieczorek przy udziale licznie zebranej publiczności.

Na piękną całość złożyły się popisy orkiestry i deklamacje uczenic tutejszej szkoły. Wreszcie jeden z obywateli wygłosił okolicznościowe przemówienie o dziełach Sienkiewicza, które wywarło wielkie zainteresowanie u słuchającej publiczności. Odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej zakończono tę podniosłą uroczystość.

Wielbiciel „Quo Vadis".

Oleśno, pow. Dąbrowa.

ŚWIĘTO MŁODZIEŻY.

O święcie młodzieży w dniu 16 listopada Stowarzyszenia tutejszej okolicy, a mianowicie: z Oleśna, Ćwikowa i Dąbrówek nie zapomniały.

Na uroczystość złożyły się uroczystości kościelne, pochód i wieczornica. Na tej ostatniej odegrano sztukę ludową p. t. „Dwaj bracia". Popisywał się także chór i kilku druhów humorystycznymi monologami.

Przykład zorganizowanej młodzieży robi już swoje.

J. E.

Z życia młodzieży akademickiej.

„Stowarzyszenie polskiej Młodzieży akademickiej.

Sześć lat minęło już od chwili, jak Polska stała się państwem — rzec można — odrodziła się politycznie. Wielu myślało, że to wystarczy. Wkrótce jednak spostrzeżono, że to za mało, że odrodzeniu politycznemu musi towarzyszyć **odrodzenie się duchowe narodu.** Zrozumiała to katolicka młodzież akademicka i dlatego zawiązała stowarzyszenie, które obmyśliło sposób tego odrodzenia się narodu. Tem stowarzyszeniem — to **„Odrodzenie"** Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Akademickiej od pięciu lat dopiero istniejące, a już rozszerzone nie tylko na wszystkie miasta uniwersyteckie w Polsce, jakoto: Warszawę, Kraków, Lwów, Poznań, Wilno i Lublin, ale i na zagranicę placówkę polską akademicką w Paryżu. Za hasło wzięło sobie „Odrodzenie": **„Pozyskać Chrystusa narodowi i oddać naród Chrystusowi".** Wierząc bowiem, że świat cały, a więc także i Polska, jedynie na zasadach nauki Chrystusowej odrodzić się może, tak wielką na te zasady zwraca uwagę i w całe życie Polski je wlać pragnie. W jaki sposób? Przez pracę nad uświadamianiem narodu w kierunku religijnym, społecznym i narodowym, głosząc, że jedynie religja katolicka prawdziwie do odrodzenia religijno-moralnego narodu przyczynić się może, że nie walka poszczególnych warstw narodu ze sobą, ale ich ścisła współpraca, oparta na porozumieniu się na zasadach sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej, może rozwiązać u nas kwestję społeczną, że wreszcie Polskę wielką i potężną może budować tylko to potężne uczucie narodowe, które opiera się również na zasadach sprawiedliwości i miłości. Pracę tę „Odrodzenie" już podjęło w kołach robotniczych i rzemieślniczych, pragnąc objąć nią wszystkie warstwy narodu.

Stowarzyszenie dzieli się na Koła w poszczególnych środowiskach uniwersyteckich. Lokal Koła Krakowskiego mieści się przy ul. Kanoniczej 15, 1 p. Dyżury odbywają się codziennie od godz. 2—3 popołudniu, w lokalu. Stowarzyszenie posiada własną bibljotękę i czytelnię. Co wtorek odbywają się wieczorem zebrania dyskusyjne, na których roztrząsa się sprawy aktualne z zagadnień społecznych. Oprócz tego istnieją sekcje: intelektualna, teoretyczno-społeczne, pracy społecznej, apologetyczna, historyczna, litracka i inne, w których wiele nauczyć się można. Nie brak i zebrań towarzyskich. Co roku odbywają się tygodniowe kursy społeczne w Lublinie, na które zjeżdżają się członkowie z całej Polski.

Józef Włodarczyk, Kraków, ul. Jabłonowskich 12.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ GRUDNIA.

7. **Niedziela.** Ambrożego.
8. **Poniedziałek. Niep. Poczęcia Najśw. Marji P.**
9. Wtorek. Leokadji. Walerji.
10. Środa. N. M. P. Loretańskiej.
11. Czwartek. Damazego, Sabiny.
12. Piątek. Aleksandra, Konstantego.
13. Sobota. Łucji P. M.
14. **Niedziela.** Izydora.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Pełnia: 11-go grudnia.
Ostatnia kwadra: 19-go grudnia.

NASZ KALENDARZ NA ROK 1925. Administracja naszego pisma otrzymała na skład większą ilość egzemplarzy „Kalendarza Polskiego" na r. 1925, wydanego przez Bibljotekę Religijną we Lwowie. Kalendarz przedstawia się bardzo okazale. Bogato ilustrowany zawiera obszerną treść, a w szczególności liczne przepowiednie pogody, poradnik gospodarczy na cały rok, niezwykle interesującą część literacką i dział zdrowotny, gospodarczy, rzeczy ciekawe, kącik humorystyczny oraz dział informacyjny i adresowy. Cena za 1 egzemplarz 1 złoty. Na przesyłkę pocztową należy przesłać do Administracji 20 groszy na 1 egzemplarz. Przy zamówieniu 10 kalendarzy — 1 egzemplarz **darmo.**

INGRES KS. BISKUPA NOWAKA. W niedzielę odbył się w Przemyślu uroczysty ingres ks. biskupa A. Nowaka na przemyską stolicę biskupią. W uroczystości wzięli udział metropolici trzech obrządków: ks. arcybiskup Twardowski, Szeptycki i Teodorowicz, księża biskupi: Wałęga, Kucyłowski, Mańkowski i Komar, duchowieństwo, przedstawiciele władz i t. d. Mowę powitalną wygłosił sędziwy ks. biskup Fiszer, poczem ks. biskup Nowak, któremu Ojciec święty w uznaniu zasług przysłał list odręczny, odprawił pontyfikalną Mszę św. Po uroczystości odbył się w pałacu biskupim obiad.

Redakcja naszego pisma wysłała na ręce ks. biskupa Nowaka, jako protektora prasy katolickiej odpowiedni telegram z życzeniami.

SREBRNE GODY PREZYDENTA WOJCIECHOWSKIEGO. We wtorek, dnia 2 grudnia odbyło się w kościele św. Aleksandra w Warszawie uroczyste nabożeństwo z powodu srebrnych godów Prezydenta Rzeczypospolitej i jego małżonki.

Ś. P. WOJCIECH MACIASZEK, założyciel i długoletni dyrektor krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie (Małopolska), zmarł, po bardz długich cierpieniach 20 listpada w Toruniu. Zmarły urodził się w roku 1858 w Ujściu Solnem w Małopolsce.

WYJAZD ROBOTNIC DO FRANCJI. W dniu 5 i 6-go grudnia, odbędzie się w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy we Lwowie, przy ul. Karmelickiej L. 4 — kontraktowanie robotnic do robót rolnych i robotników fabrycznych do Francji.

Kobiety poniżej 22 lat nie będą przyjmowane.

Przyjęci przez delegata Misji francuskiej odjadą ze Lwowa dnia 8 grudnia b. r.

REKRUTACJA ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC ROLNYCH DO FRANCJI odbędzie się w Bochni dnia 12 grudnia, a w Tarnowie 13 grudnia. Robotnicy muszą przedłożyć książkę wojskową, a mający kategorję „A" od 18 do 28 roku życia także zezwolenie z P. K. U., wszyscy zaś dowód osobisty, wystawiony przez wójta, wyciąg metrykalny, świadectwo moralności, wystawiony w grudniu br., a niepełnoletni, którzy nie ukończyli 21 roku życia także zezwolenie od ojca, względnie opiekuna, poświadczone już przez wójta.

KSIĘŻA POLSCY DO FRANCJI. Wielka liczba robotników polskich we Francji potrzebuje obsługi religijnej przez kapłanów polskich. Zjazd księży biskupów w Częstochowie uchwalił, że każdy biskup diecezjalny polski wybierze ze swojej diecezji jednego kapłana, który uda się do Francji aby zająć się tam pracą wśród rodaków.

WYCHODŹTWO DO AMERYKI. W niektórych pismach pojawiło się pod powyższym tytułem ogłoszenie agenta okręgowego w Hamburgu, który bez żadnych trudności obiecuje przewieźć do Ameryki — Stanów Zjednoczonych — za 250 dolarów.

Ekspozytura Urzędu migracyjnego we Lwowie ostrzega wszystkich, którzyby wbrew przepismo emigracyjnym chcieli dostać się do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — przed lekkomyślnem oddawaniem się w ręce spekulantów, czyhających na łatwowierne ofiary.

Komu przepisy amerykańskie nie dają prawa wjazdu do Ameryki, niech się nie posługuje dostać tam inną drogą.

Były wypadki, że szajki spekulantów za wysokie nieraz sumy przewoziły ludzi do Ameryki — lecz na odległe wyspy, tłumacząc, że jest to terytorjum Stanów Zjednoczonych.

Agentów krajowych, którzy obiecują swe usługi w staraniach o wyjazd do Stanów Zjednoczonych — należy oddawać najbliższym władzom, względnie adresy ich podać Ekspozyturze Urzędu Emigracyjnego we Lwowie.

VII. OŚMIOTYGODNIOWY KURS HANDLOWY W KRAKOWIE DLA SKLEPIKARZY KÓŁEK ROLNICZYCH. Zarząd Główny Małopolskiego Towarzystwa rolniczego przystępuje w bieżącym sezonie zimowym do prowadzenia dalszych kursów handlowych dla sklepikarzy Kółek rolniczych. Najbliższy kurs rozpocznie się w Krakowie dnia 7 stycznia 1925 rok uw gmachu Małopolskiego Towarzystwa rolniczego o godzinie 10 rano i trwać będzie do 28 lutego 1925 roku. Program kursu obejmuje: organizacje Kółek rolniczych, stylistykę ogólną i kupiecką, rachunki kupieckie, książkowość handlową w sklepach Kółek rolniczych, towaroznawstwo i praktykę sklepową.

Na kurs ten przyjmowani będą wyłącznie mężczyźni, którzy mają ukończony przynajmniej 4 stopień szkoły ludowej, są z handlem teoretycznie lub praktycznie obznajmieni i ukończyli przynajmniej 16 lat życia. Dalsze szczegóły zawiera „Przewodnik Kółek rolniczych“.

O GOSPODARKĘ FIRMY PLAGE I LAŚKIEWICZ. Coraz częściej przychodziło do katastrof lotniczych na aparatach firmy Plage i Laśkiewicz w Lublinie. Opinja publiczna twierdziła, że winą katastrof są błędy w konstrukcji tych aparatów i domagała się zbadania sprawy. Głos opinji nie minął bez echa. Ministerstwo spraw wojskowych zarządziło badania i doszło do wniosku, że niezbędnemi są daleko idące zmiany w kierunku sanacji niezdrowych warunków produkcji w tej fabryce. Ministerstwo spraw wojskowych wkońcu września postawiło zarządowi fabryki kategoryczne żądania zaangażowania odpowiedniego personalu technicznego dla płatowców, oraz zażądano radykalnej zniżki cen. Zarząd firmy przyjął te żądania, które jednak nie zapobiegły katastrofom, gdyż 6 ub. m. zdarzył się nowy wypadek urwania się skrzydeł w spokojnym locie. Jak stwierdzono, przyczyną wypadku były nietylko poważne wady konstrukcji aparatu, ale także wady konstrukcyjne tego płatowca. Natychmiast po wypadku zarządzono wstrzymanie lotów na wszystkich aparatach tego typu, dostarczonych w przeszłości.. Po ukończeniu zaś badań technicznych, minister spraw wojskowych musiał zadecydować zupełne wycofanie wszystkich niebezpiecznych aparatów z użytku, by poddać ich częściowej rekonstrukcji i gruntownemu remontowi i zachować w zapasie na wypadek niezbędnej potrzeby. Pozatem zostały wydane następujące zarządzenia: Zarząd fabryki „Plage i Laśkiewicz“ w Lublinie, wydali niezwłocznie trzech dyrektorów fabryki, którzy w większym lub mniejszym stopniu ponoszą odpowiedzialność za wady fabrykacji, zarząd fabryki zaangażuje w przeciągu najkrótszego czasu i przy pomocy polskiej misji wojskowej zakupów w Paryżu żądanych dyrektorów i kierowników, wreszcie M. S. Wojsk. zrezygnowało z przyjęcia pozostałych jeszcze do odbioru aparatów. — Zarząd fabryki w dniu 18 listopada żądania powyższe przyjął. Ministerstwo Spraw Wojskowych wezwało pozatem prokuratorję do wszczęcia kroków przeciwko winnym celem ochrony majątku państwowego.

BUDOWA KOLEI NOWY TARG—CZORSZTYN—SZCZAWNICA. Sprawa budowy kolei lokalnej normalnotorowej na linji Nowy Targ —Czorsztyn z ewentualnym przedłużeniem do Szczawnicy, zbliża się coraz bardziej do zrealizowania. — W tej sprawie odbyła się w ubiegłym miesiącu konferencja w Nowym Targu.

Po ustaleniu wysokości kwot przez strony interesowane, między innemi deklarowaniu przez rząd 60.000 zł., wskutek czego większość akcji będzie własnością rządu, postanowiono zwołać następną konferencję w Warszawie, celem ostatecznego skonkretyzowania i faktycznego rozpoczęcia budowy kolei, która pozyskała także kapitał zagraniczny.

ZŁOTE MONETY W POLSCE W POŁOWIE GRUDNIA. W drugiej płowie grudnia nadejdzie do Warszawy pierwszy transport monet złotych, bitych w mennicach francuskich.

KOLEJ WIELICZKA-MYŚLENICE-MSZANA-DOLNA. Donoszą nam, że minister kolei, polecił krakowskiej dyrekcji kolei, by zbadała kosztorys budowy i rentowności tej linji. Należy zaznaczyć, że projekt tej kolei był już gotowy w czasach zaborczych. Z powodu wojny sprawa poszła w odwłokę. Powojenne warunki zmieniły zasadniczo koszta budowy tak, że pierwotny projekt będzie musiał ulec dużym zmianom.

Wobec tego jednak, że sprawą tą zainteresowały się już miarodajne czynniki, można mieć nadzieję, że ruszy ona wreszcie z martwego punktu.

STRAJK 85.000 ROBOTNIKÓW W ŁODZI. W Łodzi wybuchł strajk, w którym bierze udział około 85.000 robotników większych i mniejszych fabryk tamtejszych. W innych fabrykach odbywają się narady robotników. Robotnicy żądają podwyżki płac o 23 procent, przemysłowcy żądaniu temu stawiają opór. Czynniki rządowe nie tracą nadziei, że uda im się pojednawcze załagodzenie konfliktu. Dotychczas to się jednak nie udaje.

FAŁSZERZY BANKNOTÓW 50-ZLOTOWYCH wyłapano w Krakowie. Są nimi oczywiście **żydzi.**

TANIE WYDAWNICTWO DZIEŁ SIENKIEWICZA. Z inicjatywy rodziny Sienkiewicza powstać ma tanie wydawnictwo dzieł mistrza. Wszystkie bibljoteki i czytelnie oraz koła oświatowe otrzymać mają książki te darmo.

KONGRES WPÓŁDZIFLCZY W POZNANIU. Staraniem Związków z całej Polski odbył się w Poznaniu Kongres współdzielczy w dniach 27 i 28 listopada b. r. Związki te uchwaliły połączyć się w tak zwaną Unję Związków spółdzielczych na całą Polskę.

PRZYRZĄD DO NAWLEKANIA IGIEŁ. Starsi ludzie wiedzą, ile kłopotu sprawia im nawlekanie igły, gdy ich wzrok jest słabszy. Często też dlatego babcie proszą swe dzieci lub wnuczki o tę przysługę. Obecnie, każdy będzie mógł sobie sam nawlec igłę przy pomocy niedawno wynalezionego przyrządu. Są to dwie blaszki metalowe z kolcami haczykowatymi, jednym większym i drugim mniejszym, który wystaje z poprzedniego. Można przy pomocy tego przyrządu nawlekać zwykłe nitki i grubą włóczkę na igły. Gdy uszko igły włożymy do takiej blaszki, nitka zaczepia się na haczyku i przez wyciągnięcie igły dostaje się do uszka.

NOWY SPOSÓB UŻYCIA WIATRU. Na morzu Bałtyckim dokonano prób ze statkiem zbudowanym przez inż. Flottnera w zakładach Kruppa w Kilonji. Statek ten, zaopatrzony w maszty metalowe, wyzyskuje siłę wiatru w ten sposób, pozwalający zmniejszyć koszty podróży od 30 do 50 procent. Przygotowawcze prace naukowe dokonane zo-

stały w laboratorjum aerodynamicznem w Gettyndze. — W eksploatacji wynalazku inż. Fletttnera zainteresowane są firmy: Kruppa w Kilonji i linja Hamburg-Ameryka.

CHRZEŚNIAK PREZYDENTA RZECZYPSPOLITEJ. Gospodarz Michał Maszko w Dąbrówce w powiecie starogardzkim na Pomorzu doczekał się niedawno siódmego syna. Na ojca chrzestnego tego nowego obywatela zaprosił Prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego, który przychylił się do prośby i polecił, aby go zapisano w księgach metrykalnych jako ojca chrzestnego.

DZWONY PORUSZANE PRĄDEM ELEKTRYCZNYM. W jednym z kościołów w miejscowości Szpandawie w Niemczech połączono dzwony z przyrządem elektrycznym, który w przeciągu paru sekund wprawia w ruch wszystkie dzwony. Po odłączeniu od aparatu dzwony uciszają się w przeciągu minuty. Urządzenie to ma być wprowadzone także i w innych kościołach. Tak więc prąd elektryczny będzie dzwonnikiem kościelnym i to takim, którego najdłuższe nawet dzwonienie wcale nie zmęczy.

OFIARY SAMOCHODÓW W AMERYCE. Liczba ofiar samochodów zwiększa się w Ameryce z szybkością zastraszającą. Według świeżo ogłoszonych danych, w 1923 r. samochody zabiły w Stanach Zjednoczonych 14.412 ludzi, co wynosi 15 na sto tysięcy mieszkańców.

Najwięcej przytem ginie osób od samochodów w Kalifornji. —

STOPA PROCENTOWA W RÓŻNYCH KRAJACH. Wysokość urzędowej stopy procentowej w różnych krajach wynosi: Niemcy — 10 proc. (oprocentowanie prywatne sięga 24 proc.) Belgja — 5 i pół proc., Holandja — 5 proc., Londyn — 4 proc. i Nowy Jork — 3 proc. (oprocentowanie prywatne jest niższe).

SERDECZNA PROŚBA Z KRESÓW KASZUBSKO-POMORSKICH. Poprzednik mój ks. prob. Szydzik, obecnie prepozyt chełmżyński, wybudował wspaniałą Kalwarję na wzgórzu przy jeziorze wielewskim, na Kaszubach. Dokonał on dzieła monumentalnego, mającego nieocenione znaczenie dla podtrzymywania ducha katolickiego na kresach kaszubskich. Bóg niechaj mu jego trudy i pracę sowicie wynagrodzi.

Na mnie, jako jego następcę, spadł wielki obowiązek dokończenia i utrzymania tego wiekopomnego dzieła. Kilka (8) mniejszych kaplic trzeba jeszcze postawić. Bez pomocy ofiarnej szerszych kół parafja wielewska nie zdoła dokończyć kalwarji.

Odzywam się dlatego do wszystkich, którzy pragną, by na większą chwałę Bożą, na pożytek dusz nieśmiertelnych i utrzymania ducha polskiego na Kaszubach Kalwarję wielewską dokończono. Niech każdy czytający niniejszą prośbę nadeśle jednego złotego na Konto P. K. O. Warszawa 100.297, ks. Józef Wrycza, Wiele, pow. Chojnice, a chlubnie rozpoczęte dzieło doprowadzone zostanie do końca. W modlitwach będziemy często naszych Dobrodziejów polecali miłosierdziu Bożemu.

Ks. Józef Wrycza, proboszcz, **Wiele, Pomorze.**

WARJAT W SEJMIE FRANCUSKIM. Na jednem z posiedzeń sejmu francuskiego w Paryżu doszło w ubiegłym tygodniu do wielkiej kłótni posłów lewicowych z prawicowymi. Na mównicę weszło naraz dwóch posłów z przeciwnych obozów, którzy starali się przekrzyczeć jeden drugiego. Jakiś warjat, obecny jako słuchacz na galerji, podniecony wrzaskiem, skorzystał z zamieszania, wszedł do sali obrad posłów, usiadł na prawicy i zaczął wprost nieludzkim głosem ryczeć i wymachiwać rękami i nogami. Zanim zwrócono uwagę, że to nie jest poseł i zanim go woźni wyprowadzili, upłynęło dużo czasu. Marszałek sejmu musiał przerwać na jakiś czas obrady. Wyprowadzany z sali warjat wrzeszczał, że może być lepszym posłem niż inni.

ŻYWCEM UPIECZONE DZIECKO. W miejscowości Flint w Stanach Zjednoczonych zachorowało kilkumiesięczne dziecko. Matka za namową swej sąsiadki trzymała je nad rozżarzoną blachą kuchenną, co miało z niego „wyciągnąć chorobę“. Skutek tego leczenia był taki, że dziecko formalnie, jak się wyrażają pisma amerykańskie, „spaliło się na skwarki“.

CHCĄC ZABEZPIECZYĆ POWROZY od nasiąkania wilgocią i jej zgubnemi skutkami, należy postąpić w następujący sposób: 1) w przygotowanym roztworze mydła z wodą w stosunku 1 na 10 (t. j. 1 kg mydła na 10 kg wody) maczamy powróz, aż dokładnie nasiąknie cieczą. Po wysuszeniu smoli się powrozy, jak zwykle; 2) przygotowujemy roztwór siarczanu żelazowego w stosunku 1 część siarczanu na 50 wody na wagę. Roztworem tym napajamy i po obeschnięciu zanurzamy aż do przesiąknięcia w roztworze mydlanym przygotowanym w sposób podany w poprzednim przepisie.

PRZYSŁOWIA CHIŃSKIE.

— Chorzy — myślimy o życiu, uzdrowieni o pieniądzach.

— Trzeba się oszczędzać w młodości, ażeby być rzeźwym w starości.

— Pieniądze są bogactwem martwem, dzieci żyjącem.

— Jeżeli nie kochamy ziemi, którą uprawiamy, nie warci jesteśmy jej posiadać.

— Nie można sądzić, że znamy kogoś, jeżeli tylko patrzymy na jego twarz, a nie — w jego serce.

— Ludzie żyjący wspólnie bardzo długo, zaczynają się nienawidzieć, zwierzęta przeciwnie bardziej się kochają.

— Są trzy rzeczy, które się nie nazywają skandalem, chociaż są niemi, a to: jeżeli mandaryn bije swoich podwładnych, ojciec swoje dzieci, mąż swoją żonę.

— Jeżeli się nie jest głupim, nie można nabyć mądrości.

— Kto nie przechodzi przez nieszczęścia, nie potrafi ocenić szczęścia.

Kącik humorystyczny.

Mały dyplomata.

— Co ty kupujesz malutki?

— Kilo wołowiny, tylko, żeby nie była zanadto miękka.

— Jakto, to kazali ci kupić twardego mięsa?

— No to nie, ale ja się boję, że jak pieczeń będzie zanadto miękka, to tato wszystko zje i dla mnie nic nie zostanie.

Sumienny płatnik podatków.

Urząd podatkowy w Saint-Paul, w Minnesocie, otrzymał następujące zawiadomienie: „Jestem z zawodu złodziejem; jest to jedyne moje rzemiosło i nie wstydzę się bynajmniej przyznać do tego, gdyż nie wyrządziłem krzywdy nieszczęśliwemu i nie okradłem biedaka. Proszę się nie dziwić, że nie uiściłem podatku w roku ubiegłym, ale moje dochody nie dosięgły tysiąca przepisanych dolarów, gdyż spędziłem osiem miesięcy w więzieniu...“

Nowe wydawnictwa.

KALENDARZ KÓŁEK ROLNICZYCH na rok 1925, nakładem Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, ukazał się świeżo na półkach księgarskich. Na treść jego składa się obfity i doborowy dział literacki, oraz obszerny i nader urozmaicony dział rolniczy. Duża ilość praktycznych porad, artykuły znanych pisarzy, cała masa ilustracji składa się na całość. Kalendarz ten powinien znaleźć się w rękach każdego rolnika, co zresztą umożliwia jego przystępna cena. Kalendarz ten za zaliczką wysyła Małopolskie Tow. Rolnicze, Kraków, pl. Szczepański 8.

„ŚPIEWNIK ASEMICKI“, Z. Ż. Miłkowskiego, zawierający kilkadziesiąt satyrycznych piosenek i wierszy o naszych „najmilszych“ ukazał się z druku, nakładem Tow. „Rozwój“, Łódź, Podleśna nr. 4.

Odpowiedzi P. T. Wyborcom.

P. I. Szpilka, Jurgów: Sprawą się zajmę.

Włodzimierz Sawicki, Złoczów: Czekam na odpowiedź.

Ks. J. Ł., Zassów: Dokumenty zwrócone skierować gdzie należy i mnie zawiadomić.

Urząd gminny i parafjalny, Pstrągowo. Sprawę skierowałem gdzie należy i gorąco ją popieram.

Ks. J. Wątor, Maków: Serdecznie dziękuję za informację. Uwagi bardzo słuszne, biorę je do serca i żądania spełnię, o czem powiadomię.

Przylaska Jan, Sędziszowa: Informacji udzieli naczelnik sądu.

Młyniec Marja, Trzemeszna: Należy wnieść podanie do przynależnej P. K. U. o uznanie za zmarłego.

Barwińska Elżbieta, Barwałd Górny: Informacji udzieli naczelnik sądu.

Wszystkim mężczyznom, podlegającym obowiązkowi służby wojskowej, w wieku lat 18, 19 i 20 zezwoleń na wyjazdy za granicę udziela Dca Okręgu Korpusu w drodze wyjątku według własnej oceny powodu, w sprawach wątpliwych Dowódca O. K. zwraca się do Ministerstwa Spraw Wojskowych Dep. I. Podania dokładnie umotywowane należy wnosi do Dowódcy Okr. Korp. w drodze służbowej, to jest przez P. K. U.

Magdalena Pagaczowa, Mokrzyska, wdowa po Józefie, mylnie miała wstrzymaną rentę, ponieważ istnieje również druga Pagacz Magdalena. Po przeprowadzonych dochodzeniach przekazano przez P. K. O. za czas zaległy aż do 30 października kwotę zł. 133 zł. 65 gr. i nadal będzie miesięcznie wypłacać rentę w wysokości „minimum“, która za październik b. r. wynosi 14 zł. 60 gr.

Izba Skarbowa komunikuje mi:

Gurgul Marja: Za Jana Łonismę rentę przekazuje się regularnie.

Ks. Dr. Jan Czuj.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Władysław Czeniawski i tow., Mszana Dolna. Wyjaśnienie znajdzie Pan w kronice. Urząd Pośrednictwa Pracy jest w Nowym Sączu i w Krakowie.

„Korespondent“. Talent jest i trzeba nad sobą pracować. Obrazek niestety zaginął u nas, a obecnie już nieaktualny. Prosimy o pamięć. Korespondencje za długie.

Nr. 1600. Zwrócić się należy o poradę do zaufanego duszpasterza.

NA FUNDUSZ PRASOWY: Władysław Fiema, Prokocim 3 złote.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. **Józef Swiąder.**